Łódź, 12/IV 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 83.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 12 kwietnia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Wiktora M.
Sob. św. Hermenegilda.
Niedz. Grobu Chrystusow.
Pon. św. Anastazego M.
Wt. św. Marceliana M.
Śr. św. Aniceta P. M.
Czw. św. Bogumiła W.

Wschód sł.: godz. 5 m. 14
Zachód sł.: godz. 6 m. 49
Dług. dnia godz. 13 m. 35

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ – „ 68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Mowa posła Żukowskiego.

(Wypowiedziana podczas dyskusyi budżetowej w Dumie dnia 4 kwietnia r. b.).

(Dalszy ciąg).

Jeżeli więc przewodnie zasady, plan kierowniczy rosyjskiego budżetu należy widzieć w roli państwowej gospodarki skarbowej, w tych kosztach przedsiębiorczych, to bez wątpienia krytyka tej gospodarki skarbowej powinna stanowić główne zadanie, lub jedno z głównych zadań przy rozważaniu budżetu, ponieważ od czynności skarbu jako przedsiębiorcy, że tak powiem, przemysłowca, zależą olbrzymie wyniki zarówno dochodów, jak wydatków budżetu państwowego.

To też ja mam zamiar poddać gospodarkę skarbu krytyce pozytywnej i faktycznej nie z punktu widzenia ogólnego, lecz na zasadzie danych cyfrowych, ilustrujących tę gospodarkę w najważniejszych jej dziedzinach, t. j. w sferze kolei skarbowych i monopolu spirytusowego.

Nie będę się rozwodził lub zgęszczał farby dla dowiedzenia ogólnie znanych pewników, że nasze koleje pracują niedostatecznie dobrze. W tym celu nie trzeba studyować dzieł specyalnych, nie potrzeba nawet czytać gazet—to daje się odczuwać w podrożeniu produktów spożywczych, w tych trudnościach, które musi zwalczać każdy wysyłający i odbierający towary, w tej istotnej biedzie, w której kraj jest pogrążony już od kilku lat. To jest prawdziwa klęska narodowa, wywołująca powszechną drożyznę.

Przypuszczam, że można tu wskazać, iż wyszliśmy już z okresu silnego napięcia czynności kolejowej podczas wojny, że operacye żywnościowe wypadło dokonywać w kierunku, do którego koleje nie były przygotowane.

Ja jednak sądzę, że p. minister był trochę zanadto pobłażliwy w swej ocenie.

Istotnie, jeśli wnikniemy, że żywnościowe transporty przedstawiają ogółem 55 milionów pudów, a cała sieć przewozi z górą 6 miliardów, to naturalnie łatwo dojdziemy do wniosku, iż trudności wywołane przez przewóz tak nieznacznego procentu ogólnego transportu, dowodzą nieudolności organizmu, kierującego ruchem kolejowym.

O tem, że nasze koleje są niedostatecznie zaopatrzone, nawet dyskutować trudno. Wice-minister dróg i komunikacyi oświadczył, że dla dostatecznego zaspokojenia potrzeb sieci trzeba mieć miliard rubli.

Już teraz można na zasadzie wyjaśnienia przyczyn uważać za pewnik, że system, który był stosowany w stosunku kolei przy ich budowie, system, który może być ilustrowany przez fakt, że z 13,000 lokomotyw kolei rządowych, więcej niż ⅓ część istnieje od lat 35, że taki system wypadł dla państwa bardzo kosztownie.

Z drugiej strony jednak pewną jest rzeczą, że koleje rządowe wyrządzają straty.

I oto znajdujemy się w następującem położeniu bez wyjścia. Z jednej strony sieć wyrządza straty, a więc nie jest przedmiotem godnym nowych wkładów i nowych kapitałów. Z drugiej strony ta sama sieć, o ile ma odpowiadać potrzebom kraju, wymaga miliarda rubli.

W takiem położeniu rzeczy budżet państwowy daje nam jedną wskazówkę.

Tam jest powiedziane, że w istocie wydatki na eksploatacyę kolei podnoszą się, ale to powstaje z przyczyn od kolei niezależnych, i na to nic poradzić nie można. Potrzeba czasu — potrzeba cierpliwości.

Ja sądzę jednakże, iż ten ogólnie używany motyw o potrzebie czasu i cierpliwości zasługuje na nieco inne oświetlenie—oświetlenie samego systemu.

Nie będę używał ogólnych frazesów o tem, że urzędnicy nic nie robią, tylko przepisują papiery. Uważam to za rzecz niesprawiedliwą. Sądzę przeciwnie, że jeśli kto potrzebuje pracy 8-godzinnej, to właśnie niżsi i wyżsi urzędnicy naszej sieci kolejowej. Oni pracują nad siły, nad wszelką miarę, ale rezultaty tej pracy są małoznaczne.

Nie dlatego są one takie, że praca w Rosyi musi nieodzownie pociągnąć za sobą tylko złe wyniki, ale że tu wadliwy jest z gruntu system.

Można tego dowieść, zestawiając analogicznie wyniki, osiągniętę w ostatniem dziesięcioleciu na kolejach rządowych, z wynikami kolei prywatnych, gdzie zresztą gospodarka nie może być uważana za wzorową. Będę przytaczał dane, tyczące się tylko Rosyi europejskiej, ponieważ wmieszanie tu kolei azyatyckiej zanadtoby mi ułatwiło zadanie. Z drugiej strony będę cytował dane do roku 1904 wyłącznie, gdyż rok ten wprowadził już dużo trudności do naszej gospodarki kolejowej.

Zanim atoli wezmę się do komunikowania tych danych, winienem przypomnieć dostojnemu zgromadzeniu, że pod względem, że się tak wyrażę, dochodowości, pod względem łatwości ruchu kolejowego, sieć kolei rządowych znajduje się w warunkach o wiele dogodniejszych, aniżeli koleje prywatne.

Główny kierunek ruchu idzie, rzecz prosta, ze wschodu na zachód. Główna część prywatnych kolei położona jest na wschodzie, a tam właśnie towar się zbiera, gdy kolejom rządowym przypada zadanie łatwiejsze: zebrane towary przewozić. I dlatego też ruch zarówno towarów, jak podróżnych na liniach rządowych jest większy niżeli na prywatnych. Tak np. w roku 1895 (będę porównywał ostatnie 10-lecie) odrazu widzimy stanowczą przewagę kolei rządowych pod tym względem, że to były koleje istotnie lepsze. Ale z biegiem czasu to pierwszeństwo ich zmniejsza się, a położenie kolei prywatnych się poprawia.

Jeżeli przyjrzeć się wszystkim pierwiastkom gospodarki kolejowej, to spostrzeżemy to zjawisko.

Przedewszystkiem przytaczam zasadnicze liczby, określające stosunek dochodu brutto do kosztów eksploatacyi na kolejach rządowych i prywatnych.

W roku 1895 wydatki eksploatacyi na kolejach rządowych i prywatnych wynosiły 58 proc. W roku zaś 1904 na rządowych 67, na prywatnych zaś 62, przyczem należy wziąć pod uwagę, że koleje prywatne ponoszą koszta utrzymywania rządowych dyrektorów, inspekcyi, żandarmeryi i nadto płacą podatek rządowi.

Teraz, jakie są wydatki eksploatacyjne na milion pudo-wiorst?

W roku 1895 na kolejach rządowych rb. 168, w roku 1904 to samo, gdy na kolejach prywatnych w r. 1905 rb. 180, a w r. 1904 rb. 165.

Wydatki na służbę ruchu na kolejach rządowych: w r. 1895—1/76, w r. 1904—1/80. To samo na kolejach prywatnych, z tą różnicą, że tam zrobiono większy postęp, ponieważ zaczęto od 1/70.

Jakże pracuje trakcya na kolejach prywatnych i rządowych?

Lokomotywa rządowa przebiegła w r. 1895 19,000, prawie 20,000, a teraz przebiega 17,000 wiorst. W tym samym czasie na prywatnych

praca lokomotywy wzrosła z 18,000 do 22,000 wiorst.

Praca wagonów kolei rządowych spadła rocznie z 15 na 12,000, na prywatnych zaś wzrosła z 13 na 14,000 wiorst.

Dla przewiezienia miliona pudów towarów roczna praca lokomotywy rządowej spada z 94 na 87, prywatnej zaś z 97 na 78.

Nie chcę dłużej zajmować dostojnego zgromadzenia przytaczaniem innych liczb, ale myślę i mam prawo powiedzieć, że przytoczone zestawienie dokładnie wskazuje, iż gospodarka rządowa na kolejach rosyjskich w ciągu ostatnich lat dziesięciu gorsza jest od gospodarki prywatnej, która wcale nie może być uważana za ideał.

Dlatego myślę, że wyjaśnienia takiej różnicy zupełnie analogicznych dwóch zjawisk nie sposób szukać w czem innem, jak w samym systemie, który, wprowadzając przeważną i nadmierną kontrolę nad czynnościami, pozostawia osoby w najzupełniejszej nieodpowiedzialności.

Przypuszczam, że to jest jedna z zasadniczych przyczyn niepowodzenia kolei, i więcej o tej sprawie mówić nie będę.

Przechodzę do monopolu spirytusowego.

Pozycya monopolu zjawiła się w budżecie państwowym 1896 r.

Preliminarz na ten rok był bardzo optymistyczny. Wskazywano pocieszające fakty, świadczące o rozwinięciu zamożności wśród ludności wiejskiej, chociaż potem uznano, że taka zamożność oczywiście rozwijała się na drodze zastosowania wzrastającego kapitalizmu wśród ludności rolnej, ale, jak twierdził budżet, życie ekonomiczne nigdzie jeszcze nie widziało innego rozszerzenia dobrobytu, jak tylko drogą rozwoju kapitalizmu, i jeżeli nasze życie wiejskie zaczyna ruszać się w kierunku rozwoju kapitalistycznego, to dowód tylko, że ogólny stan warunków ekonomicznych otrzymał swój wyraz i w bycie wiejskim.

Po upływie lat pięciu, budżet państwowy z r. 1902 wyraża się pod tym względem o wiele mniej optymistycznie...

Przeciwnie, jest tam wskazane jedno ze zjawisk ekonomicznego rozkładu bytu wiejskiego.

Ludność rdzennej Rosyi była zawiadomiona, że wybrano komisyę pod przewodnictwem wiceministra finansów dla wyjaśnienia tych przyczyn, i nawet na czynnościach tej komisyi (jak głosił budżet) słusznie pokładano wielką nadzieję.

Nie wiem, o ile te nadzieje były usprawiedliwione, ale myślę (i to jest widoczne), że rozwój dobrobytu ludności włościańskiej nie poszedł drogą rozwoju kapitalistycznego. Oczywiście kapitalizm ujawniał się w innych czynnikach życia ekonomicznego, i taki właśnie czynnik ja znajduję w monopolu spirytusowym.

(d. c. n.)

Duma państwowa.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej).

Posiedzenie siedemnaste.

Petersburg, d. 11 kwietnia.

Puriszkiewicz opuszcza salę, wykrzykując: Hańba, hańba! To nie jest Duma rosyjska! (Jednocześnie na sali oklaski).

Krupienskij, starając się przekrzyczeć oklaski, wzywa całą prawicę, aby demonstracyjnie opuściła salę, lecz nikt do niego nie przyłącza się. Wówczas Krupienskij wołając: «Hańba! Proszę i mnie z sali wydalić!» opuszcza salę.

Prezes Gołowin: Proszę, niech się panowie uspokoją. Położenie nie jest tak poważne, jak tego starają się dowieść niektórzy. Żadna kwesya, nie znajdująca się na porządku dziennym, nie może być ani wniesiona, ani rozważana bez uprzedniego zawiadomienia o tem prezesa Dumy, inaczej bowiem każdy poseł w dowolnej chwili mógłby każdą zrywać swoim nowym wnioskiem. Puriszkiewicz nie zachował tego zasadniczego przepisu, postąpił sobie nagannie w stosunku do Dumy i jej prezesa, i dlatego wydalono go. Kwestya jest nadzwyczaj prosta: każdy, kto chce podać jaki wniosek, naprzód powinien zakomunikować go prezesowi.

Po słowach prezesa, Duma przeszła do kwestyi sposobu obrania komisyi rolnej.

Obecni w loży ministeryalnej Wasilczykow i Schwanebach wychodzą z sali.

Po oddaniu projektów finansowych do komisyi finansowej, przyjęto wniosek, aby wnosić do komisyi tej wszelkie projekty rządowe charakteru finansowego, odczytując w Dumie tylko opis owych projektów.

W kwestyi organizacyi komisyi rolnej, odrzucono wniosek, ażeby 60% jej członków składało się wyłącznie z włościan, wybranych przez pełnomocników gminnych. Natomiast przyjęto wniosek, ażeby część miejsc w komisyi pozostawić wakujących, proporcyonalnie do tej liczby posłów, jaka jeszcze przybędzie po odbywających się wyborach. Wreszcie przyjęto wniosek organizacyi komisyi z 99 członków, wybranych na podstawie stosunku proporcyonalnego, według systemu, wskazanego przez profesora Petrażyckiego i przyjętego w pierwszej Dumie.

Wybory do komisyi rolnej oznaczono na dzień jutrzejszy.

Wreszcie Duma przeszła do dyskusyi w sprawie rolnej.

Hr. Bobrinskij odpowiada duchownemu Tichwinskiemu, zarzucając mu fałszywe komentowanie cytowanego tekstu Pisma świętego i zaznacza, że prawica nie odpowiada na zarzuty i obelgi, gdyż, jak twierdzi, spadają one odwrotnie na rzucających je i na zebranie, które do tego dopuszcza. Są wszakże zarzuty, których bez odpowiedzi pozostawić nie można.

Chlubię się, że przypadło mi w udziale protestować przeciw obrzucaniu błotem najczystszych, najjaśniejszych stronnic historyi rosyjskiej. Mówiono tu, że uwłaszczenie włościan od początku do końca jest oszustwem. Nie będę odpowiadał na ten zarzut, gdyż dzieło uwłaszczenia było wyższe ponad wszelką krytykę.

Z prawdziwem przejęciem z katedry tej wspominam nazwiska: Czerkasskiego, Samarina, Milutina i hr. Rostowcewa, a nadewszystko imię Aleksandra II-go, Cara Oswobodziciela (ogólne oklaski), a zabili go nie oligarchowie i nie zwolennicy rózeg. Wszak, wyzwoliwszy włościan z zależności poddańczej, uwolnił on szlachtę, od poniżającego posiadania niewolników. Zabili go rewolucyoniści i czerwony sztandar, obecnie wynoszony na ulice miast rosyjskich, nie jest sztandarem ziemi i woli, lecz sztandarem, splamionym krwią Cara Oswobodziciela. (Oklaski na prawicy).

Przechodząc do kwestyi rolnej, mówca twierdzi: Poparcie przez nas wniosku jaknajprędszego rozstrzygnięcia kwestyi włościańskiej nie jest podstępem machjawelskim, gdyż nie jesteśmy ze stronnictwa, któreby trzymało się takich sposobów ukrytych. Myślimy i mówimy śmiało i otwarcie. Położenie olbrzymiej większości włościaństwa jest wielce poważne. Pierwszym obowiązkiem Dumy i rządu jest pomódz włościanom w potrzebie, a najgorsze jest to, że włościanie nie widzą sposobu wyjścia ze swego położenia.

Rozum ich otumaniony, serce zakamieniałe, a miejscami zaczynają oni iść za bezrozumnymi fanatykami, prowadzącymi do zguby i ruiny włościaństwo i tysiącletnie mocarstwo rosyjskie.

Dopóki wy nie przyjdziecie z pomocą potrzebom narodowym, my jak dzwon alarmowy będziemy was budzili słowami: Porzućcie swoją agitacyę partyjną z tej mównicy, przestańcie bez potrzeby krytykować, przyczepiać się do rządu, odrzućcie doktrynerstwo z góry powziętych teoryi, zacznijcie sumiennie i bezstronnie badać przyczyny klęski narodowej, ruiny włościańskiej, rozważcie beznamiętnie projekty rządowe, pomagajcie mu do opracowania środków rozumnych, sprawiedliwych, a których urzeczywistnienie, być może, nie odrazu poprawi gospodarstwo włościańskie, lecz w każdym razie wskaże sposób wyjścia z ciężkiego położenia i naprowadzi na drogę niezawodną, ekonomiczną ukryte siły rolnika rosyjskiego.

Sto lat temu zachodnie państwa były także w trudnem położeniu przejściowem, a potrafiły wyjść z niego. Bóg da, że i my to potrafimy. Zadziwiającą przemianę żebraczego, poniżonego włościanina zachodnio-europejskiego na zamożnego, pożytecznego i szanującego się obywatela, daje się tłómaczyć wyłącznie zakorzenionem pojęciem o osobistej nietykalnej własności włościańskiej, tak znienawidzonem przez lewicę, a którego my bronimy całą siłą naszego rozumu i szczerego przekonania, gdyż własność ta jest przyszłością Rosyi.

Na Zachodzie rozstrzygnięcie kwestyi rolnej nastąpiło nie drogą przymusowego wywłaszczenia gruntów prywatnych, a następnie parcelacyi, lecz drogą łączenia oddzielnych kawałków gruntów ze szachownicy. Gdy zaczęły tworzyć się folwarki, wspólna własność gromadzka i trzypolówka upadły, bydło przestano wypędzać na ugory, a wówczas włościanie zaczęli bogacić się z każdym dniem. Silny poczuciem własności, że zagon jego będzie zagonem syna i przy pomocy agronomii włościanin Zachodu zbiera po 100 pudów, a nasz po 30. Oto rozstrzygnięcie kwestyi rolnej.

Nie śladami Pugaczewa lub Steńki Razina będzie kroczył włościanin rosyjski, lecz jedyną drogą pewną wszystkich narodów cywilizowanych, drogą swoich sąsiadów, naszych polskich braci, drogą włościaństwa zachodnio-ruskiego, które uznaje całą szkodę, pochodzącą ze wspólnoty gromadzkiej i szachownicy. Nie żałujcie pieniędzy na urządzenie ziemskie włościan, przeznaczajcie na ten cel dziesiątki milionów, gdyż rzecz tu idzie o prawidłowe urządzenie gospodarki stumilionowego włościaństwa i całego ekonomicznego i duchowego życia kraju.

Mądra polityka finansowa nie lęka się nakładów, obowiązujących masy ludności, a nie sądźcie, że jesteśmy zwolennikami przymusowego burzenia wspólnoty gruntów, gdyż tego nie potrzeba. Pamagajcie pożyczkami, by wyodrębnić działki gospodarskie gruntów, a wspólnota sama się rozpadnie. Dla włościan małorolnych są grunta skarbowe i apanażowe, zakupione przez bank włościański, twierdzę, że po bardzo umiarkowanej cenie; dla emigrantów jest Syberya, Prowincye Stepowe, Turkiestan, oto w ogólnych zarysach program agrarny. To nie agitacyjna zachęta, to nie program burzenia według przyjętych zasad socyalistyczno-prawnych, lecz program całkowicie ziszczalny.

Poprzednie są całkowicie nie do ziszczenia. Wniesienie na zebranie prawodawcze projektów grupy pracy i kadeckich jest rezultatem utraty samowiedzy, gdyż sprawa agrarna u nas już dojrzała i państwo spoźniło się z rozstrzygnięciem tej sprawy, lecz z powodu tego opóźnienia nie należy wkraczać na fałszywą drogę, wiodącą do rozkładu państwa i społeczeństwa.

Przed włościaństwem rosyjskiem są dwie drogi: droga rabunku czyli przymusowego wywłaszczenia i droga wązka, ciernista, lecz wiodąca na wyżyny prawdy prawa i ogólnego dobrobytu.

Kiedy Duma dowie się, że wązka droga jest prawdziwą drogą i poprowadzi tą drogą włościan, wówczas nastąpi pierwszy jasny dzień włościaństwa po wielkim dniu jasnym, w d. 3 marca 1861 roku. (Oklaski na prawicy.)

Fokiejew (socyal-rewolucyonista) opowiada o lukach w działalności Banku włościańskiego, odpowiada mówcom z prawicy i twierdzi, że ich dowody nie przekonywają, dowodzi, że jedynie kompetentnymi do załatwienia sprawy rolnej są komitety miejscowe złożone z włościan. Zdaniem mówcy, kadeci dążą do pogodzenia rzeczy nie do pogodzenia, a mianowicie pana z chłopem i skutkiem tego zbliżyli się więcej do prawicy, niż do grup ludowych. Włościanie, zdaniem mówcy, patrzą na sprawę rolną nie z punktu widzenia filozoficznego, lecz z praktycznego i mniemają, że cała ziemia należy do całego ludu. Sprawa rolna może być załatwiona jedynie w komitetach miejscowych.

Sajko (ukrainiec) zwalcza zasadę nietykalności własności prywatnej, mówi szczegółowo o przeszłości historycznej bogatej krainy, gdzie wszystko obfituje w bogactwo, gdzie płyną rzeki czystsze od srebra. Mówi o dawnej autonomii Ukrainy, jako o okresie jej najwyższej pomyślności, cytuje dziennik patryarchy Makarego pieśni Ukrainy, porównywa programy rolne grupy pracy i grupy ukraińców, podkreślając różnice pomiędzy innemi, oświadcza się za zniesieniem praw rolnych, wydanych na zasadzie art. 87 praw zasadniczych, za zaniechaniem działalności Banku włościańskiego, za utworzeniem komitetów miejscowych, za niezwłocznem wprowadzeniem samorządu miejscowego, jako krokiem do autonomii.

Duma odrzuca wniosek żądający, aby mowy nie trwały dłużej, jak 10 minut.

O godz. 1-ej min 55 posiedzenie przerwano, a o godz. 2-ej min. 55 wznowiono.

Jewreinow (socyal-rewolucyonista) probuje reasumować rozprawy i zapowiada, że socyal-

rewolucyoniści wniosą swój własny projekt prawa agrarnego.

Czygerik wzywa prawicę, aby powiedziała, czy współczesne włościaństwo poczytuje za zdolne do postępu, do kultury.

Kraskowskij żąda jaknajrychlejszego odesłania sprawy do komisyi agrarnej.

Izmaiłow (socyal-demokrata) twierdzi, że wykup ziemi jest zbyteczny.

Szingarew przypomina, że kadeci już kilka razy podawali wniosek o zakończenie obrad, dowodzi, że dalsze obrady nie wydadzą wiele owoców, twierdzi, że prawica wypowiedziała mało mów rzeczowych. Mówca, opierając się na danych, zawartych w mowie Swiatopołk-Mirskiego, dochodzi ostatecznie do wniosków wręcz przeciwnych.

Rzeczową mowę parlamentarną z prawicy powiedział jedynie dzisiaj Bobrinskij, ale dajcie naprzód więcej ziemi włościanom (oklaski), a potem dopiero mówcie o intensywności gospodarstwa włościańskiego. Krytyka ze strony prawicy nie jest poważna. Jej komiczne ataki nie są godne tego wysokiego zgromadzenia. Gołosłowne są odpowiedzi lewicy, której projektów urzeczywistnić nie podobna. Niewolno gwałtu, zaboru ogłaszać jako zasadę w państwie kulturalnem. Ogłaszanie takiej zasady doprowadzi do anarchii agrarnej, może nawet do rozlewu krwi. A tymczasem prawdą jest to tylko, że zwycięży nie litera, lecz życie, ale w takim razie zwycięży projekt prawa kadetów, gdyż tylko on jest nie literą, lecz życiem.

Herasimow z gub. pskowskiej mówi o okropnościach bezrolności.

Karaułow twierdzi, że połowy mów można by nie słuchać. Winnych szukać zbyteczne. Winnymi są wszyscy. Należy jaknajprędzej załatwieniem sprawy agrarnej zająć się na miejscu.

Tutaj potrzeba jedynie mówić o ogólnem położeniu. Mówca mówi dalej szczegółowo o potrzebach kozaków twerskich i dochodzi do wniosku, że sprawa agrarna może być załatwiona nie przy pomocy aktu gwałtu i rabunku. Dopiero mamy pióro w ręku do pisania prawa; powinniśmy używać pióra, nie zaś dębczaka. My tego ostatniego nie użyjemy.

Znowu podano wniosek o ograniczenie mów do 10 minut. Wniosek odrzucono.

Jest zapisanych do głosu jeszcze 90 mówców.

Z powodu pory spóźnionej, dalsze obrady przerwano.

Prezes Gołowin zawiadamia, że złożono mu podpisany przez 32 posłów protest przeciw wydaleniu Puriszkiewicza. Protest ten zawiera nadto szereg nagan dla prezesa Dumy. Ponieważ żadnemu z członków Dumy nie służy prawo udzielania nagany prezesowi, Gołowin oświadcza, że protestu tego nie odczyta, lecz dołączy go do protokółu posiedzenia. W ten sposób każdy będzie mógł zastanowić się nad tem, kto ma słuszność w tej sprawie.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 m. 3.

Posłowie, należący do październikowców i do prawicy, prosili Ag. tel. pet. o zaznaczenie, że na wniosek Puriszkiewicza, aby przez powstanie z miejsc uczcić pamięć zabitych rosyan, powstali: październikowcy i prawica, a z centrum Kuzmin-Karawajew.

OSZCZERCOM!!!

Dwie proklamacye: jedna polskiej partyi socyalistycznej, druga socyal-demokracyi, oraz dwie gazety warszawskie «Przegląd poranny» i «Ludzkość» napadły na «Rozwój»... Nic nas to nie dziwi, przyzwyczajeni jesteśmy do tych napaści, z których jedne odpieramy, inne nawet pokrywamy milczeniem lub zbywamy pogardą. I dziś, niezawodnie zrobilibyśmy to samo, gdyby te napaści nie posunęły się za daleko, gdyby nie były tak podłe.

Nie mówimy tu już o proklamacyach, które mają zupełnie inny specyalny charakter, należą do tych pism agitacyjnych, wykrojonych na jeden szablon i nie zmieniających się nigdy. Od tych proklamacyi trudno żądać pewnej moralnej odpowiedzialności.

Inaczej jednak dzieje się z prasą.

«Przegląd poranny» i «Ludzkość»—to nie są proklamacye przez coraz to inne osoby w świat rzucane — są to raczej instytucye o jednej ciągłości...

To też wystąpienie tych pism przeciwko «Rozwojowi» musimy napiętnować bardziej, niż proklamacye, musimy uznać ich wystąpienie już nietylko za niesumienne, nieuczciwe, ale nawet za podłe...

Rzecz rozchodzi się o artykuł, pomieszczony w 79 numerze «Rozwoju», w którym mowa, że część zbrodni na Bałutach popełniona była z powodu walk konkurencyjnych.

To posłużyło za powód do specyalnych artykułów w «Ludzkości» i «Przeglądzie porannym», aby w nich wylać wiadra nienawiści (czytaj kłamstw) na „Rozwój".

«Ludzkość» pisze:

— „Jest to jakby prowokacya... pod wiadomym adresem. Przeważna bowiem ilość sklepów na Bałutach należy do żydów".

„Przegląd poranny" pisze:

— „Rzecz wysoce charakterystyczna, że „Rozwój" łódzki, omawiając w numerze z ostatniej soboty napaść na sklepik, wyraził przekonanie, że napaść ta zorganizowana została w interesie sklepikarzy żydowskich".

Zaznaczamy kategorycznie, że jest to wymysł obydwu tych gazet; wymysł najnikczemniejszy. Nietylko we wzmiankowanym numerze, ale w całym roczniku, ani w żadnych innych rocznikach nic podobnego pismo nasze nie pisało, a tembardziej w ostatnich dwóch latach unikało starannie artykułów drażniących i zawsze i wszędzie starało się o to, aby jaknajbardziej wpływać na złagodzenie namiętności, kierując się tem przekonaniem, że walk bratnich na polskiej ziemi nie potrzeba i za wszelką cenę trzeba się starać je usuwać...

Nie powstawaliśmy więc na jako takich ani na socyalistów, ani na bundystów, ani na żydów, ani na endeków, ani nawet na maryawitów. Nie pragnęliśmy, nie pragniemy i nigdy nie będziemy pragnęli przelewu ludzkiej krwi, bo uważamy, że tą drogą do celu się nie dochodzi.

Pisząc artykuł o sklepikarzach, zaznaczyliśmy, że to jest walka konkurencyjna, ale zarazem zaznaczyliśmy, że „działają tu męty społeczne i szumowiny, uzbrojone w rewolwery, które, oderwawszy się od partyi rewolucyjnych stali się zawodowymi bandytami".

Gdzież tu mowa o żydach?

„Ludzkość" utrzymuje, że dla tego musi to być mowa o żydach, iż większa część sklepikarzy na Bałutach—to żydzi.

Otóż myli się „Ludzkość", bo większość sklepów zostaje w polskich i niemieckich rękach, więc i ten argument nie powiódł się „Ludzkości", a chociaż byłoby przeciwnie, to jeszcze sklepikarz w naszym polskim słowniku nie jest synonimem równoznacznym z żydem.

Zdaje nam się, że autorem jednej i drugiej korespondencyi jest jedna i ta sama firma, co również nas nie wiele wzrusza—większy nacisk kładziemy na ten brak zastanowienia i bezkrytyczności, z jaką zwracają się do podobnych korespondencyi wyżej wskazane gazety, zdawałoby się, że to wszystko zrobione nietylko bez zastanowienia, ale ze złą wolą, bo przecież dziesięcioletnia działalność „Rozwoju"—nawet dziennikom idącym pod najbardziej skrajnemi hasłami niewolno jest zarzucać złej woli i czynów występnych.

Co się tyczy proklamacyi partyi skrajnych, to możemy wyjaśnić, że w nich jest również pewna niedokładność.

Pomijając zajście z maryawitami, wynikłe w Wielką sobotę, notowaliśmy w piśmie naszem nazwiska zabitych. i tak w pierwszy dzień świąt wielkanocnych oraz d. 3 kwietnia padł na cmentarzu przy kościele św. Józefa narodowiec; dnia 4 kwietnia zabito 3-ch narodowców, 5 kwietnia napad na trzech wybitnych członków Stowarzyszenia „Jedność", z których dwóch zabito; wieczorem tegoż dnia napad na Mikołajczyka, przedstawiciela N. Z. R. w fabryce Cona i jego zabójstwo. Dopiero w sobotę ranno notowaliśmy napad na socyalistę Klanowskiego i śmierć jego.

Widzimy więc, że i tym razem z przebiegu wypadków widać iż nie zaczęli tej walki ani narodowcy, ani chrześciańska demokracya.

Ale czy ją zaczęła ta lub owa strona, przerwać ją trzeba, jaknajrychlej, bo leje się krew bratnia. W stronnictwach niema huliganów, tam są **ludzie**, tam pracują **bracia**, dzieci jednej ziemi, jednej **ojczyzny**! W imię tych zasad my i teraz wołamy: **bracia** zaniechaj tych walk bratobójczych!...

Ułaskawienie.

W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki o ułaskawieniu trzech skazanych na śmierć przez sąd wojenno-polowy w Łodzi, podajemy szczegółowe dane, wyjaśniające przyczyny wydania takiego wyroku.

Dnia 3-go lutego r. b. przez wieś Górka Pabianicka, o godzinie 11-ej wieczorem przechodził patrol wojskowy, ze strażnikiem ziemskim na czele. Mijając dom Gabrelskiego, patrol zauważył światło w oknach mieszkania Józefa Gleizera i głośną rozmowę. Starszy strażnik sądząc, iż jest to kłótnia, wraz z patrolem wkroczył do mieszkania Józefa Gleizera, w którem zastał Franciszka Bednarskiego, Wawrzyńca Piotrowskiego i Józefa Chojnackiego, dokonał tam rewizyi i znalazł przy Piotrowskim sprężynową nahajkę, przy Chojnackim siekacz kuchenny, a w miejscu, gdzie stał Bednarski leżał na podłodze nóż kuchenny.

W tymże czasie, zajmujący powyższe mieszkanie Józef Gleizer, będąc tylko w bieliźnie, oznajmił strażnikowi, że owi trzej ludzie, których on zupełnie nie zna, wyłamali drzwi od jego mieszkania i weszli siłą i grożąc mu znalezionemi przy nich narzędziami domagali się pieniędzy, a wrazie nie dania tych—śmiercią.

Po przeprowadzeniu śledztwa przez policmajstra miasta Pabianic, protokół został przesłany władzom wojskowym, skutkiem czego trzej wyżej wymienieni oddani zostali pod sąd wojenno-polowy. Wyrokiem sądu polowego w dniu 12-ym lutego, wszyscy trzej oskarżeni zostali skazani na śmierć przez rozstrzelanie.

Obecny na sprawie w charakterze tłómacza naczelnik wydziału śledczego p. Nikołajew, wnikając w treść zeznań świadków, przyszedł do przekonania, że oskarżeni bezwarunkowo nie byli w zamiarach grabieży. Co zaś do zamiaru zabójstwa to i te wykluczone być winno, wskutek różnorodnych zeznań świadków i zbijania ich przez osoby powołane do sądu.

Powyższe dane wzbudziły w p. Nikołajewie wątpliwość co do słuszności oskarżenia. P. Nikołajew o godzinie 4-ej rano udał się do więzienia łódzkiego, aby przekonać się o rzeczywistej przyczynie i celu przybycia oskarżonych do mieszkania Gleizera, jak również wyjaśnić przyczyny zamachu nie wykonanego.

Piotrowski, Bednarski i Chojnacki zobaczywszy p. Nikołajewa w celi więziennej zwrócili się do niego z prośbą o wezwanie księdza, aby mogli się wyspowiadać przed śmiercią i oznajmili, że oni są zupełnie niewinni. W dalszej zaś rozmowie Piotrowski oświetlił kilka faktów, które wykazywały potrzebę zbadania całej tej sprawy na miejscu w mieszkaniu Gleizera.

Widząc ich skruchę i ból oraz skłonność do spowiedzi, jak również wyjaśnienia szczere, pan Nikołajew wypytał każdego oddzielnie i na podstawie zebranych danych, przyszedł do przekonania, że w sprawie wytoczonej przeciwko nim nic oni nie są winni. P. Nikołajew zwrócił się z raportem do naczelnika garnizonu a następnie wraz z nim do czasowego generał-gubernatora gubernii piotrkowskiej, generał-majora Rodkiewicza, któremu ustnie przedstawił całą tą sprawę i swoje przekonania wobec czego czasowy generał-gubernator polecił p. Nikołajewowi złożyć raport piśmienny i na mocy tego wstrzymał wykonanie wyroku.

Jednocześnie generał Rodkiewicz polecił p. Nikołajewowi wyjechać do Pabianic na miejsce zajścia, przeprowadzić dodatkowe drobiazgowe śledztwo. Na prośbę p. Nikołajewa generał-major Rodkiewicz, wydelegował członka sądu polowego, który brał udział przy rozpatrywaniu tej sprawy, aby był obecnym w czasie śledztwa na miejscu.

Z przeprowadzonego dodatkowego śledztwa w ciągu 48 godzin stwierdzono, że w danym wypadku chęci napadu zbrojnego w celach grabieży i mordu nie było, a tylko w niedzielę dnia 3-go lutego po południu, do rodziny Gabrelskiego, zamieszkałego w sąsiedztwie w jednym domu z kuzynem Gleizerem, przyjechał z osady Zelew Józef Chojnacki z zamiarem oświadczenia się córce Gabrelskiego, Florentynie.

Gleizer, powróciwszy o godz. 6-ej wieczorem do domu i dowiedziawszy się od żony i siostrzenic Gabrelskich o przyjeździe Chojnackiego, poszedł do Gabrelskich i zaprosił ich wraz z Chojnackim do siebie, aby dowiedzieć się, jak się powodzi jego braciom i siostrom, zamieszkałym w Zelewic[illegible]

[illegible]y libacyi Gleizer rozpoczął dysputę z Chojnack[illegible] na tle religijnem, a uważając się znieważonym wskutek lekceważącego wyrażania się o religii ewangelicko-reformowanej, której jest wyznawcą, kazał Chojnackiemu opuścić jego dom, a kiedy Chojnacki poszedł do mieszkania Gabrelskiego, udał się za nim i Gleizer, schwycił Chojnackiego za kołnierz i chciał wyrzucić na ulicę. Od czynu tego powstrzymał Gleizera Gabryelski, a przez ten czas Chojnacki sam zdążył wybiedz na ulicę, lecz bez palta.

Chojnacki znalazłszy się na ulicy, udał się w stronę miasta, po drodze poszukując noclegu i wypadkowo spotkał nieznajomych Rutę, Tomaja, Sorabarskiego i Kudaja, którzy z opowiadań Chojnackiego dowiedziawszy się o zajściu, a przekonawszy się, że Chojnacki jest bez palta i paszportu w mieście obcem, jak również i bez noclegu, wraz z nim udali się do Gabrelskiego, aby odebrać palto. Gabrelski oddając Chojnackiemu palto, uprzedził jeszcze Chojnackiego, że jego wuj Gleizer jest mocno obrażony na Chojnackiego, wskutek czego ten u Gleizera nocować nie może, a u siebie on również Chojnackiego na nocleg przyjąć nie może, gdyż ma dwie dorosłe córki i radził mu poszukać noclegu gdzieindziej.

Słysząc to Ruta, zgodził się przenocować Chojnackiego; zaprowadziwszy go do swego domu, porozumiał się z lokatorem Franciszkiem Bednarskim, przygotował Chojnackiemu nocleg i udał się do mieszkania. Bednarski zaś mając u siebie gości, zaprosił Chojnackiego, poczęstował go piwem, za co też Chojnacki podziękował i opowiedział, że w obcym domu jest przyjęty serdeczniej, niż u swoich.

Słowa te zainteresowały zebranych, wskutek czego Chojnacki opowiedział im całe zajście, co wywołało pomiędzy zebranymi wielkie oburzenie na Gleizera, a kiedy Chojnacki dodał, «że nie było nikogo, aby upomniał się za nim», wtedy Bednarski, będąc podniecony alkoholem, odrzekł: «Jak to nikogo, ja upomnę się za tobą!», a przekonawszy się, że Chojnacki może wskazać mieszkanie Gleizera, wraz z Piotrowskim i Chojnackim począł przygotowywać się do pójścia, lecz, że mieli przejść pół wiorsty drogi na Górkę Pabianicką, na wszelki wypadek Bednarski wziął nóż kuchenny, który schował w cholewę, w tymże celu dał Piotrowskiemu sprężynową nahajkę, a Chojnackiemu siekacz kuchenny. Tak uzbrojeni przyszli oni do domu, w którym mieszkał Gleizer. Chojnacki kilkakrotnie kołatał do drzwi mieszkania Gleizera, a gdy tych nie otworzono, szarpnął niemi silniej, tak, że wyrwał je, a haczyk wypadł na ziemię.

Kiedy weszli do mieszkania, Bednarski podszedł do łóżka i zażądał od Gleizera wyjaśnień, dlaczego niegrzecznie obszedł się ze swoim gościem Chojnackim.

W tym czasie żona Gleizera podeszła do Piotrowskiego, witając go po nazwisku i wszczęła z nim rozmowę (był on chrzestnym ojcem jej syna z pierwszego małżeństwa). Gdy zaś rozmowa pomiędzy Gleizerem a Bednarskim zamieniła się w kłótnię, wówczas współlokator Gleizera, Teodor Grala, poznawszy w Bednarskim starego swego znajomego, począł uspakajać obu kłócących się, dowodząc, że są obaj pijani i prosił, aby podali sobie ręce na zgodę. Bednarski, przypomniawszy sobie Gralę, z którego ojcem żył w przyjaźni, poprosił tegoż o papierosa. Grala, chcąc zadośćuczynić prośbie Bednarskiego, podszedł do stołu stojącego pod oknem, a posłyszawszy za niem jakiaś kroki, podniósł firankę, wyjrzał oknem i spostrzegł parę osób, które odsunęły się na bok. Grala wybiegł z mieszkania Gleizera i schował się za Gabrelskiego.

Prawie w tymże czasie do mieszkania Gleizera wszedł strażnik ziemski z żołnierzami i rozkazał wszystkim podnieść ręce do góry a zauważywszy, że Chojnacki położył na stole siekacz kuchenny, rozpoczął rewizyę, wypytując się Gleizera o przybyłe osoby i o cel ich odwiedzin.

Gleizer, w złości, chcąc pozbyć się nieproszonych gości, nie przewidując następstw, oskarżył fałszywie przybyłych o grabież, a nawet chęć morderstwa, dodając, że żadnego z nich nie zna, wskutek czego Chojnacki, Piotrowski i Bednarski zostali aresztowani, wzięci pod klucz i oddani pod sąd.

Oskarżeni, będąc w areszcie, chcąc uniknąć odpowiedzialności za noszenie białej broni, korzystając z nauki innych aresztantów, nie powiedzieli na śledztwie prawdy po co przybyli do mieszkania Gleizera i nie przyznali się ani do noża ani do siekacza, lecz uparcie dowodzili, że przyszli do Gleizera w celu kupienia wódki.

Wskutek powyższych danych, prowadzący śledztwo p. Nikołajew stwierdził, że zajście to całe nie mogło podlegać wymiarowi kary przez sąd polowy, a podciągnięte być tylko mogło pod obowiązujące postanowienia i oskarżeni odpowiadać winni w drodze administracyjnej.

Na podstawie powyższych danych była przesłana prośba do Monarchy o ułaskawienie skazanych.

Naoczny świadek skandalicznego zajścia w cerkwi przy fabryce Makswela w Petersburgu, jak pisze „Gazeta Polska“, po nabożeństwie wieczornem, odprawionem na intencyę i w obecności biskupa chełmskiego Eulogiusza, tak opisuje to szczególne zdarzenie:

„Byłem w domu modlitwy. Nabożeństwo wieczorne miało się ku końcowi.

„Przyjechał przyjechał!“ — rozległo się w tylnych szeregach i wraz dały się słyszeć podejrzane szepty.

Obejrzałem się — zauważyłem kilku o wyzywających minach „towarzyszów“.

Po skończonem nabożeństwie duchowny rozpoczął mowę powitalną, zwracając się do biskupa Eulogiusza.

— Witam cię, nietylko jako biskupa, ale i jako wybrańca ludu! — mówił.

— Jako chuligana! — wrzasnął poza mną niskim basem jakiś oberwany „towarzysz“. — Przez czarną secinę wybrany! Ściągnąć go i dać mu nauczkę!...

Towarzysze poczęli się grupować.

Zaledwie biskup Eulogiusz zdołał wypowiedzieć kilka słów swego przemówienia, gdy oto tenże bas i jeszcze kilka innych głosów brutalnie i głośno poczęli krzyczeć: „Głośniej, głośniej! Co tam dukasz?“

Biskup odrazu zrozumiał, co to się znaczy i oświadczył, że po tem, co nastąpiło, nie może wziąć udziału w nabożeństwie.

I oto w tej chwili zerwał się prawdziwy huragan wściekłych ryków:

— Gromiciel! Czarna sotnia! Ręce w krwi! Stchórzyłeś! Rozbójnik! Sługus rządowy! Bij go!...

Jak twierdzi naoczny świadek, ryk ten trwał w ciągu ośmiu minut, poczem manifestanci opuścili cerkiew i rozeszli się spokojnie.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Przemysława. Jutro Myślimira.

TEATR VICTORIA. Dziś „Dzieci Waniuszyna,“ Najdionowa. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

— Jutro po raz pierwszy „Dziecię straganiarki,“ (benefis p. Dąbrowskiej). Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś ogólne zebranie członków Tow. opieki nad dziećmi w sali Grand-Hotelu, o godz. 8 wieczorem.

— Dziś posiedzenie Koła rodziców i wychowawców, Dzielna 13, o godz. 8 i pół wieczorem.

RAUT. Jutro w sali białej hotelu Manteufla raut na rzecz niezamożnych uczniów. Początek o godzinie 8 wieczorem.

—:—:—

KRONIKA.

Okólnik gubernatora. „Kuryer Zagłębia“ ogłasza następujący okólnik do naczelników powiatów w gubernii piotrkowskiej.

„M. S. W. gubernator piotrkowski. Kancelarya, stół 3-ci. 19-go lutego (4 marca) 1907 r. Nr. 2267.

Naczelnik dyrekcyi naukowej łódzkiej zakomunikował mi, iż w szkołach powierzonego panu powiatu ujawnia się bojkot programu szkolnego rządowego, a w szczególności języka rosyjskiego. Bojkot ten przeprowadzają nauczyciele częścią z własnej chęci, częścią zaś pod naciskiem dozorców szkolnych.

Tego rodzaju nadużycia winny być natychmiast usunięte. Pan powinien osobiście sprawdzić rzeczone wiadomości i jeśli będzie ujawnione dążenie nauczycieli lub dozorców do usunięcia języka rosyjskiego z wykładu, stosując się najzupełniej do postanowień obowiązujących generał-gubernatora warszawskiego z dnia 23 grudnia (st. st.) 1905 r., przeprowadzić śledztwo i przedstawić winnych naruszenia tego postanowienia obowiązującego do kary w drodze administracyjnej, a oprócz tego nauczycieli do natychmiastowej dymisyi przez władzę generał-gubernatora.

Należy działać energicznie i bez najmniejszej zwłoki, gdyż tylko w takich warunkach środki represyjne osiągają skutek pożądany. Przedewszystkiem zbadać należy szkoły początkowe, a jednocześnie przekonać się o stanie rzeczy w innych szkołach i dołożyć wszelkich starań, ażeby można stale doglądać wszystkich szkół i zaprowadzić w nich porządek prawny.

O skutkach powyższego proszę donieść terminowo.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Wczoraj, o godzinie 8 wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych (Nowy Rynek № 6), pod przewodnictwem wice-prezesa, odbyło się posiedzenie członków Zarządu. W biurze pośrednictwa pracy podzielono czynności w sposób następujący: oddziałowi tkackiemu będzie przewodniczył p. Weigt, przędzalnictwa bawełnianego—p. Drutowski, wełnianego—p. Stajkowski, wykończalnictwa—p. Zajfert, farbiarstwa—p. Kehler.

Po załatwieniu paru spraw bieżących, przystąpiono do rozpatrzenia opracowanego projektu zmiany ustawy Stowarzyszenia.

Głównym punktem obrad była sprawa, czy pozostać przy nazwie «Stowarzyszenie», czy też «Związek». Po długich i bardzo ożywionych dyskusyach, wyjaśniono, że w razie zmiany «Stowarzyszenie» na «Związek», nieuniknioną byłaby likwidacya Stowarzyszenia.

Sprawy redakcyjne. Wczoraj Izba Sądowa w Warszawie rozpoznawała w drodze apelacyi sprawę redaktora naszego pisma p. W. Czajewskiego z powodu umieszczenia wzmianki o zniesieniu komitetów ochrony na kolejach. Izba sądową uchyliła wyrok Sądu Okręgowego w Piotrkowie i skazała p. Czajewskiego na 25 rubli grzywien.

Z fabryki I. K. Poznańskiego. Wczoraj robotnicy oddziałów mechanicznych Tow. akc. I. K. Poznańskiego dopełnili aktu przeprosin zarządzającego inżyniera Stefensona, o czem administracya fabryczna zawiadomiła zarząd w Berlinie. Ponieważ żądanej przez zarząd formalności stało się zadość, co stwierdzonem zostało odpowiednim protokółem, administracya fabryk Tow. akc. I. K. Poznańskiego, kierując się instrukcyą Związku fabrykantów—dopuściła 200 robotników do naprawy technicznych urządzeń; po dokonaniu remontu i doprowadzenia wszystkiego do porządku, fabryka będzie mogła być w ruch puszczoną. Dzisiaj zaczął funkcyonować kantor fabryczny.

Odczyt Lednickiego. Odczyt Lednickiego p. t. „Autonomia i federalizm“ odbędzie się dnia 30 kwietnia w sali Koncertowej.

Ze zgromadzenia krawców. W poniedziałek dnia 15 b. m. o godz. 3 po poł. w lokalu „Liry“ Nawrot 38, odbędzie się kwartalne posiedzenie członków Zgromadzenia majstrów krawieckich.

Ze zgromadzenia rzeźników. Z powodów niezależnych od urzędu starszych zgromadzenia rzeźników, posiedzenie kwartalne nie odbędzie się dnia 16 a 23 b. m. w tym że samym lokalu.

„Esperanto“. W nadchodzącą niedzielę, o g. 3-ej po poł. w lokalu zakładu naukowego p. Berlachowej (Ewangelicka № 9) p. Ender wygłosi odczyt o języku „Esperanto“. Dochód z odczytu przeznaczono na rzecz niezamożnych uczniów gimnazyum polskiego.

Zebranie. W nied[illegible] 14 kwietnia r. b., o godzinie 10 rano, przy [illegible] Mikołajewskiej № 56, odbędzie się organizacyjne zebranie Związku lakierników łódzkich.

Deputacya obywateli żydów. W tych dniach udała się do policmajstra m. Lodzi deputacya obywateli żydów, złożona z adwokata przysięgłego Zalszupina, fabrykanta Jarocińskiego i budowniczego Dawida Landego w sprawie ostatnich wypadków na Bałutach i Starem Mieście.

Deputacya wyraziła obawę, wobec faktów zabójstwa żydów i niepokojących kolportowanych wieści o wiszącym jakoby pogromie żydów na Bałutach.

P. policmajster uspakajał deputacyę i zapewnił, że wszelkie środki zapobiegawcze zostały

już przedsięwzięte. Zdaniem policmajsta, o pogromie żydów mowy być nie może.

Osobiste. Bawi w naszem mieście spółpracownik «Gońca porannego i wieczornego», p. W. Lewicki, adw. przys.; celem jego pobytu jest zbadanie spraw, dotyczących walk bratobójczych. Dziś przybyło również w tym celu kilku korespondentów pism warszawskich, petersburskich i zagranicznych.

Towarzystwo Kredytowe m. Łodzi. Dla wyjednania w ministeryum skarbu zatwierdzenia uchwały ostatniego ogólnego zebrania członków Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi co do wznowienia wypuszczania w obieg 5-procentowych listów zastawnych niezależnie od 4½-procentowych, oraz w innych interesach, związanych ze zmianą ustawy Towarzystwa, udają się w tych dniach do Petersburga: dyrektor biura L. Gajewicz i członkowie władz pp. Dawid Lande i Maurycy Sprzączkowski.

Na pogrzebie ś. p. Bolesława Owsianki śpiewał chór wotywowy a nie sumowy, jak zaznaczyliśmy w kronice i jak zaznaczono w podziękowaniu od rodziny.

Błędna wiadomość. Proszeni jesteśmy o sprostowanie błędnej wiadomości, zamieszczonej w dzisiejszem wydaniu porannem „Kuryera Warszawskiego,» dotyczącej jakoby wtargnięcia bandytów do właściciela tatersalu p. Kosińskiego.

Żadnych bandytów nie było, nikt nie strzelał i nie żądał od p. Kosińskiego pieniędzy.

Wczoraj p. Kosiński był nieobecny w Łodzi, a dziś rano powrócił zdrów zupełnie, żaden wypadek bowiem nie spotkał go.

Strzały na ulicy Cegielnianej. Dziś około godz. 6 rano przed hotelem Klukasa, przy zbiegu ulic Widzewskiej i Cegielnianej, dorożkarze 20-letni Amzel Szlojma i 22-letni Icek Berger, wszczęli między sobą bójkę, w której Szlojma został raniony w głowę kluczem żelaznym od muter. W tym czasie nadszedł patrol wojskowy, który dał salwę w górę. Nikt nie został zraniony. Strzały te wywołały wielki popłoch pomiędzy robotnikami, dążącymi do pracy ulicami Cegielnianą i Widzewską.

Aresztowanie. Wczoraj, o godz. 9 wieczorem, patrol wojskowy 61 go włodzimierskiego pułku piechoty aresztował 16-letniego Józefa Zawadzkiego (zamieszkałego przy ul. Zielonej nr. 23), przy którym znaleziono rewolwer. Aresztowanego osadzono w więzieniu.

— Przy ul Średniej patrol wojskowy zatrzymał przechodnia, 19-letniego Mendla Srodek, przy którym znaleziono kwitaryusz na zbieranie ofiar na cele partyjne.

Uwolniony. Wczoraj z więzienia łódzkiego wypuszczono Antoniego Barskiego.

Postrzały. Wczoraj o godzinie 4-ej po południu żołnierze prowadzili ulicą Aleksandrowską, aresztowanego Leona Trancewicza, przy którym znaleziono rewolwer. Około domu nr. 16 konwój otoczyła gromadka młodych ludzi, których zdołano rozpędzić, około domu nr. 7, patrol chciał zatrzymać osoby, które wydały mu się podejrzanemi, gdy na hasło, dane przez wojsko nie zatrzymały się, patrol dał ognia i zabił na miejscu przypadkowo przechodzącego przechodnia 36-letniego Moszka Waisbrata krawca

— Wczoraj o godzinie 7-ej i pół wieczorem przed domem nr. 8 i 9 przy ulicy Borysia, stali pracownicy sklepu spółkowego Michał Krysiak i Jan Kotliński. W tym czasie środkiem ulicy przebiegło paru młodych ludzi, którzy poczęli strzelać do obu stojących, 36 letni Michał Krysiak ugodzony 5 kulami padł trupem na miejscu, 37-letni Jan Kotliński został lekko ranny. Podczas tej strzelaniny został również lekko raniony 13-letni Szczepan Redeński. Rannym doraźnej pomocy udzieliło Pogotowie.

— Wczoraj około godziny 10-ej wieczorem na rogu ulic Milsza i Długiej, wystrzałem karabinowym został raniony lekko w obojczyk 27-letni Oskar Mundt buchalter, zamieszkały przy ulicy Średniej nr. 27.

— Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem szosą Karolewską przechodził dozorca celny Jakób Tober, około domu nr. 6, zastąpiło Toberowi drogę paru drabów, którzy odebrali mu rewolwer i portmonetkę z 8 rb. Na krzyk napadniętego nadbiegł patrol, do którego drabi dali kilka strzałów rewolwerowych, raniąc w lewą rękę i prawy bok żołnierza 37-go ekaterynburskiego pułku piechoty Wasila Fedotowa. Na strzały te żołnierze odpowiedzieli ogniem karabinowym, wskutek którego został zabity 16-letni Ferdynand Ziegel robotnik fabryki Kreczmera, zamieszkały w domu nr. 6.

— Wczoraj około godz. 2 po południu, do przechodzącej ul. Drewnowską 43-letniej Maryanny Ignasiak, czterech nieznanych jej ludzi dało trzy strzały, wskutek czego Ignasiak została raniona w lewą nogę.

Po udzieleniu jej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia odwieziona została do szpitala Poznańskich.

— Wczoraj o godz. 9 wieczorem na ul. Aleksandowskiej zebrał się tłum ludzi, w tym czasie nadszedł patrol wojskowy z policyantem na czele. Na widok patrolu tłum rozbiegł się, paru jednak zostało na ulicy, a gdy patrol do nich przybliżył się, poczęli uciekać; żołnierze dali strzały, raniony został powyżej biodra z prawej strony 12-letni Wilhelm Antosz, którego Pogotowie odwiozło do mieszkania rodziców przy ul. Engla № 11.

— Dziś o godz. 7 rano przy zbiegu ulic Benedykta i Pańskiej przechodzącego robotnika fabryki Füksa przy ulicy Cegielnianej, 19-letniego Franciszka Domagałę, otoczyło 4 ludzi, z których jeden strzelił w tył głowy Domagały, kładąc go trupem na miejscu.

Zwłoki zabitego przewieziono do mieszkania rodziców przy ulicy Zakątnej.

— Dziś około godz. 9 rano przy ulicy Kielbacha około domu № 17 patrol rozkazał stanąć przechodniowi, który rozkazu nie usłuchał i począł uciekać; jeden z żołnierzy dał strzał za uciekającym i ranił go w lewą nogę około biodra. Jak stwierdzono, ranny nazywa się Nuta Goldfingel, lat 21; odwieziony przez lekarza Pogotowia do szpitala Poznańskich.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch męszczyzn i dwie kobiety, jedna z nich odesłana została do Przytułku starców i kalek.

Przy pracy. Na ul. Piotrkowskiej nr. 218 Franciszka Ostruszka, robotnica fabryczna, lat 18, pochwycona przez tryby maszyny, odniosła okaleczenie prawej ręki. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Otrucie. Wczoraj po południu, córka tutejszego kupca, Sergiusza Hofmana, 14-letnia uczenica gimnazyum, powróciwszy z lekcyi na obiad, przypadkowo otruła się kwasem karbolowym. Mimo energicznej pomocy lekarskiej, Hoffmanówna o godz. 7 wieczorem zmarła w mieszkaniu przy ul. Pańskiej nr. 1.

Drobny ogień. Wczoraj, o godz. 5 min. 15, przy ul Piotrkowskiej pod nr. 24, w lewej oficynie na poddaszu zapaliła się słoma, a od niej sofa. Ogień ugasili strażacy I oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Ze straży. W niedzielę, dnia 14 kwietnia, o godzinie 6 i pół rano odbędą się ćwiczenia I, II i IV oddziałów łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

Bandytyzm w okolicy. Nocy onegdajszej, we wsi Wola Rakowa, gm. Brójce pow. łódzkiego, dziesięciu uzbrojonych w rewolwery i drągi żelazne bandytów, wtargnęło do mieszkania Henryka i Maryanny małżonków Klinków, wyłamawszy uprzednio drzwi frontowe. Znalazłszy się wewnątrz, bandyci pod groźbą rewolwerów zażądali od małżonków Klinków wydania 300 rb. Nie otrzymawszy żądanych pieniędzy, bandyci zbili małżonków, związali ich i przenieśli z sypialni do kuchni. Następnie rozprawili się ze służbą domową, którą również ciężko pobili i związali oraz nocującego przypadkowo tam żyda, mieszkańca osady Ujazd, Chaskiela. Bandyci, zrewidowawszy kieszenie, zabrali Chaskielowi kilkanaście rubli. Obezwładniwszy w ten sposób wszystkich domowników, bandyci zaczęli plądrować w całem mieszkaniu Klinków. Przeszukawszy biurka, komodę i szafy, bandyci zrabowali 900 rb. gotówką oraz różnych weksli na sumę 1500 rb.

Ciż sami bandyci w godzinę później dostali się do pobliskiego domu Sobańskiego za pomocą wyłamania okna Szukali oni również pieniędzy. Rozbiwszy szafy i kufry, bandyci znaleźli zaledwie dwadzieścia kilka rubli, które zrabowali. Sobański wraz z synem Franciszkiem zdążyli cichaczem uciec z domu; pozostała żona wraz z córką zostały silnie poturbowane. Życiu ich jednak nie grozi niebezpieczeństwo. Bandyci zniknęli bezkarnie. Władze straży ziemskiej przedsięwzięły kroki w celu wykrycia bandytów.

Z Pabianic. Donosiliśmy w swoim czasie o strejku robotników murarskich. Wczoraj przyszło do porozumienia między majstrami a robotnikami. Wszyscy murarze przystąpili do pracy na dawnych warunkach.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Raut na wpisy. Przypominamy o jutrzejszym raucie na korzyść Tow. pomocy uczniom przy 7-io klasowej szkole handlowej kupiectwa łódzkiego, który odbędzie się w sali Białej hotelu Manteufla. Początek rautu o godz. 8 wieczorem.

Teatr. Jutro wieczorem w teatrze Victoria wystawioną zostanie po raz pierwszy operetka w 3-ch aktach z muzyką M. Blaua i L. Taufsteina p. t. „Dziecię straganiarki", na benefis utalentowanej artystki naszej sceny, p. Maryi Dąbrowskiej.

Zasłużona ta artystka, jak już zaznaczyliśmy, obchodzi jutro ćwierćwiekowy jubileusz pracy scenicznej w trudnym i wyczerpującym siły zawodzie aktorskim. To też niewątpliwie publiczność łódzka da wyraz swej sympatyi dla jutrzejszej jubilatki przez tłumne zebranie się na jej benefis.

Z „Lutni". Podajemy poniżej szczegółowy program niedzielnego podwieczorku muzycznego: Część I. „Straszny dwór" (III akt) opera Stanisława Moniuszki—wyk. pp. R. Bielikiewiczówna, A. Dietrychowa, oraz pp. F. Wasilewski, L. Jezierski, W. Stępowski, E. Kulisz i M. Rudnicki. Część II. Fragment z „Wesela" Wyspiańskiego, wyk. pp. K. Fiedler i A. Sumiewski. Początek, jak zwykle, o godz. 4½ po południu.

Z LITWY I RUSI.

Zastrzelenie więźnia politycznego. W dniu 7-ym b. m., o godzinie 3 ej po południu, jak piszą z Białegostoku do „Warsz. dziennika", więzień polityczny, Michał Południennyj, lat 27, stanął przy oknie swojej celi na piętrze więzienia białostockiego i zaczął wymyślać szyldwachowi, szeregowcowi pułku kazańskiego. Szyldwach kazał mu milczeć, gdy zaś to nie poskutkowało, strzelił z karabinu i przeszył więźniowi kulą głowę. Wypadek zbadały władze wojskowe, sądowe i policyjne, poczem za znajomość służby szyldwacha przedstawiono do nagrody pieniężnej.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 82 „Rozwoju" przyszłe nasze Stowarzyszenie wzajemnej pomocy właścicieli handlów win, restauracyj i bawaryi nazwano „syndykacikiem knajpiarzy." Uważamy podobne wyrażenie za uwłaczające godności przyszłego naszego Stowarzyszenia, nie mającego nic wspólnego z „syndykacikiem knajpiarzy."

Uprzejmie więc prosimy Szan Pana Redaktora o umieszczenie w „Rozwoju" niniejszego oświadczenia.

J. Radrzit, W. Tokarski, J. Mikołajczyk.

Łódź, 12/IV 1907.

1727.

Tabela wygranych.

W 2-ym dniu ciągnienia 3 klasy 188-ej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 11-go marca 1907 roku.

Rubli **10000** № 7309. Rub. **5000** № 19214. Rub. **1500** № 20864. Rub. **1000** № 6532. Rub. **500** №№: 6901 18417. Rub **200** №№: 4714 6440 13207 13861 19683 22349. Rub **80** №№: 448 4102 4499 5014 5030 6196 6235 8150 9545 9768 10717 11508 12007 12097 14577 15426 15891 15976 16343 17376 17733 17757 17842 18056 18256 18597 18663 18805 19248 19763 21985 22519.

Rubli **60** №№: 108 26 224 55 71 78 82 332 34 413 19 522 42 67 68 614 21 66 84 743 49 52 823 84 927 60 76 **1**066 91 107 87 208 32 317 40 92 443 78 79 528 81 38 44 90 676 709 49 828 37 65 98 956 62 985 **2**028 37 54 62 95 99 118 29 50 53 224 322 82 478 602 605 59 89 754 97 828 991 **3**092 95 144 224 42 51 55 61 74 95 361 62 402 79 558 95 641 49 762 809 64 90 906 **4**023 27 95 104 30 87 194 262 74 91 300 1 436 52 88 523 44 59 75 606 28 32 81 87 726 96 868 941 43 **5**088 108 11 329 49 52 441 46 552 59 64 720 83 95 816 68 **6**009 41 71 93 111 59 243 72 94 381 425 55 512 609 18 29 824 932 74 87 94 **7**043 75 117 69 78 91 321 27 36 50 71 85 485 507 31 49 604 10 42 62 77 751 64 70 804 26 82 933 90 **8**001 47 80 88 163 243 64 321 73 413 59 86 545 99 653 73 763 96 855 56 74 967 77 **9**008 5 7 63 103 69 82 218 44 60 66 86 307 21 24 45 82 93 412 87 92 612 13 50 55 98 862 88 925 78 **10**016 35 54 72 117 56 223 55 72 349 430 35 90 93 500 528 73 647 738 79 87 801 6 15 24 46 88 96 926 95 **11**033 53 74 123 51 240 61 322 29 432 549 80 622 727 98 803 56 63 992 **12**017 100 63 302 25 85 98 436 84 92 547 608 57 73 91 **13**002 13 26 39 108 59 86 230 93 312 55 72 407 688 98 705 806 952 57 **14**055 183 292 329 400 32 59 507 18 65 684 804 10 60 77 922 **15**108 43 46 444 90 506 14 56 673 727 64 76 83 892 **16**202 19 98 105 27 50 54 214 85 303 45 80 416 85 509 26 27 41 59 79 85 625 54 60 66 86 767 92 859 943 69 80 **17**057 104 5 22 25 67 70 99 229 46 360 430 32 49 76 507 74 82 652 77 771 810 59 69 915 **18**043 98 113 15 46 96 224 73 82 93 388 426 56 608 16 29 59 63 747 865 94 910 52 63 **19**037 102 8 43 92 204 9 42 99 305 53 64 73 79 84 87 90 514 31 52 65 729 802 11 87 958 **20**041 52 145 69 256 79 88 89 308 20 45 74 75 76 83 97 409 16 33 98 519 49 624 55 708 8 30 66 92 840 44 56 927 50 60 **21**452 518 50 77 639 719 45 68 94 807 10 47 57 58 912 43 65 71 74 **22**065 110 118 32 252 57 85 92 316 22 57 88 401 502 5 603 16 750 76 90 804 16 25 32 907 13 91 98 **23**032 72 90 165 82 237 81 441.

Za oddanie ostatniej posługi w odprowadzeniu drogich nam zwłok syna naszego

Ś.  P.

ALBINA HOFERA

ucznia 3 klasy szkoły handlowej,

składamy najserdeczniejsze podziękowanie Wielebnemu księdzu za słowa pociechy, Inspektorowi, Nauczycielom, Kolegom oraz znajomym i przyjaciołom za wyrazy współczucia i sympatyi. Niech Wam Bóg wynagrodzi za okazanie nam serca!

Stroskani **Rodzice.**

518

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 11 kwietnia. (Pr.) Z powodu zajścia z Puriszkiewiczem «Birżewyja Wied.» piszą: Ciemne siły nie przestają walczyć, w celu zerwania Dumy. Zdarzenie dzisiejsze zasługuje na głębszą uwagę.

Petersburg, 11 kwietnia. (Pr.) Pismo «Siewodnia» pisze: Dzisiejsze wystąpienie Puriszkiewicza jest zuchwałym wybrykiem złośliwego człowieka, który postanowił doprowadzić do rozpędzenia Dumy za każdą cenę. Jutro prawica zamierza złożyć Dumie wniosek, aby potępiono Gołowina. Oczekiwany jest, oczywiście, nowy skandal.

Petersburg, 11 kwietnia. (Pr.) Biuro informacyjne stronnictw opozycyjnych postanowiło usunąć z porządku dziennego opracowane przez lewicę projekty prawa: o amnestyi, o zniesieniu stanów wyjątkowych i o nauczaniu powszechnem.

Petersburg, 11 kwietnia. Z powodu wydawania biletów wejścia do gmachu Dumy osobom, zaproszonym na posiedzenia komisyi Dumy, prezes rady ministrów zawiadomił prezesa Dumy, że porządek wydawania takich biletów, określony przez Najwyżej zatwierdzone przepisy o dopuszczaniu osób postronnych do gmachu Dumy, ustanawia się po porozumieniu prezesa rady ministrów i prezesa Dumy.

Petersburg, 11 kwietnia. Prawica Dumy w swoim proteście dowodzi, że prezes Dumy zupełnie nieprawidłowo uznał mowę Puriszkiewicza za niezgodną z porządkiem dziennym; że zupełnie nieprawidłowo nie pozwolił mu mówić dalej i dowodzi, że zastosowanie art. 38 było nader surowym środkiem dyscyplinarnym, nie usprawiedliwionym ani istotą, ani formą wniosku Puriszkiewicza. Nie usprawiedliwiając Puriszkiewicza, który nie uległ władzy prezesa, prawica dowodzi, że proste naruszenie przez Puriszkiewicza formy nie jest motywem, pozwalającym na zastosowanie środka, obrażającego miłość własną i godność przedstawiciela narodu i z tej przyczyny wnosi protest przeciw niewłaściwemu postępkowi prezesa Dumy.

Petersburg, 11 kwiętnia. Zmarli: członek rady państwa, koniuszy Waleryan syn Sergiusza Oboleński i profesor Akademii lekarskiej wojskowej Nasimow.

Z powodu ogólnopaństwowego znaczenia zaburzeń w Baku, w celu zarządzenia środków ku niezwłocznemu przywróceniu spokoju i w celu zbadania bliżej przyczyn strejku załóg okrętowych w Baku, na rozkaz Najwyższy delegowany z osobnemi pełnomocnictwami naczelnik oddzielnego korpusu żandarmów, generał-major baron Taube.

Petersburg, 11-go kwietnia. Lody na Newie w Petersburgu spłynęły. Most pałacowy ściągnięto.

Kiszyniów, 11 kwietnia. Nadzwyczajne zgromadzenie ziemstwa powiatowego bieleckiego wysłało do Stołypina telegram, wyrażający przekonanie, że rząd stawi należyty opór partyom rewolucyjnym, dążącym do obalenia ustroju państwowego.

Tomsk, 11 kwietnia. Rada miejska wysłała do Stołypina telegram, wyrażający zadowolenie z obrony interesów ojczyzny w Dumie.

Czernihów, 11 kwietnia. W Klincach w mieszkaniu własnem zabito wiceprezesa związku narodu rosyjskiego, Ryżkowa.

Symbirsk, 11 kwietnia. Do mieszkania sekretarza komitetu oddziału symbirskiego Związku październikowców, weszło dwóch ludzi uzbrojonych. Zażądali wydania akt komitetu, poczem zabrali rewolwer i naboje sekretarza i umknęli.

Berlin, 11 kwietnia. Na posiedzeniu sejmu pruskiego, podczas obrad nad etatem uniwersytetów, poruszono sprawę studentów cudzoziemców. Poseł Arnim wspomniał o udziale studentów rosyjskich w ruchach socyalistycznych i zażądał w imieniu konserwatystów, aby rząd utrudnił cudzoziemcom wstęp do wyższych zakładów naukowych. Minister oświaty, Studt, oświadczył, że sprawa studentów cudzoziemców może być załatwiona zupełnie jedynie w drodze międzynarodowej. Procent studentów rosyjskich jest stosunkowo bardzo wysoki, ale i ta okoliczność ma charakter przypadkowy. Kiedy w Rosyi nastąpi uspokojenie, zmniejszy się liczba studentów rosyan w Niemczech. Minister oświadczył się przeciw podwyższeniu wpisu dla cudzoziemców.

Konstantynopol, 11 kwietnia. Na dzisiejszej konferencyi posłów uchwalono żądać od Porty rychlejszego uwzględnienia żądań, wyrażonych w ostatniej nocie zbiorowej co do pięciu punktów reformy żandarmeryi macedońskiej.

Paryż, 11 kwietnia. Komitet centralny zjednoczonych partyj socyalistycznych ogłosił odezwę, potępiającą w ostrej formie postępowanie gabinetu Clemenceau w sprawie syndykatów urzędniczych.

DZIENNE.

Petersburg, 12 kwietnia. Biuro informacyjne partyj opozycyjnych postanowiło cofnąć wniesione przez lewicę projekty do prawa o amnestyi, o zniesieniu stanów wyjątkowych i o nauczaniu powszechnem.

Tambów, 12 kwietnia. Dwóch nieznanych ludzi wykonało zamach na życie naczelnika więzienia, który ocalał. Przestrzelono mu tylko palto. Złoczyńcy zbiegli.

Londyn, 12 kwietnia. W izbie gmin Grey przeczytał list brytańskiego komisarza generalnego w Egipcie lorda Cromera, w którym oświadcza on o zamiarze podania się do dymisyi. Grey dodał, że przyczyną dymisyi Cromera jest wyłącznie zły stan zdrowia, ale nie jakiekolwiek kombinacye polityczne. Rząd w Egipcie będzie prowadził w dalszym ciągu politykę Cromera. Na miejsce Cromera będzie mianowany pomocnik sekretarza stanu spraw zagranicznych Eldon Horst.

Londyn, 12 kwietnia. «Dailly Chronicle» otrzymała wiadomość z New-Castel, że prawie ustalono, iż znalezione składy broni pozostawały w związku z rosyjskim lub finlandzkim ruchem. Policya poszukuje niejakiego Kistra, jak przypuszczają, żyda polskiego, który zajmował pokój w domu, gdzie znaleziono broń, i zbiegł. Był on podobno głównym agentem do nabywania i wysyłania broni.

Londyn, 12 kwietnia. Do «Standardta» donoszą z Kairu o wzroście ruchu narodowego i coraz częstszych zjawiskach wrogiego nastroju przeciw cudzoziemcom. W dzielnicach, zamieszkałych przez krajowców, europejczycy coraz częściej ulegają napaściom. W tych dniach kilku krajowców wmieszało się w spór krajowca z włochem, którego zranili śmiertelnie. Towarzysz włocha dla ocalenia życia zakłół nożem jednego z krajowców.

Tanger, 12 kwietnia. Komisya fracuska odmówiła rokowań z przedstawicielami sułtana, który nie uwzględnia wszystkich żądań Francyi.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	73 40	72.40	73.00
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.50	92.50	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.00	86.00	86 60
4% listy ziemskie	80.40	79 40	80 00
4½% listy ziemskie	89.10	88.10	88.50
4½% listy zastawne m. Warszawy	83.25	82 25	82 80
5% „ „ „ „	88 25	87.25	88.00
4½% „ „ „ Łodzi . .	—.—	—.—	—.—
5% „ „ „ „ . .	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi .	344	334	—.—
„ „ II-ej emisyi .	259	249	—.—
„ szlachecka	239	231	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	100
Czeki na Berlin	46.93	—.—	—.—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
11/IV 1 pp.	741.2	+ 4.3	62	Pd W 5	Z dnia 11/IV Temperatura max. +4.5° C. Temperatura min. —1.5° C. Opadu 0.0
11/IV 9 w.	740.3	+ 2.7	93	W 3	
12/IV 7 r.	742 0	+ 1.6	96	Pc W 3	

Ogłoszenia.

P. M. S.

Sprawozdanie kasowe z popularnego koncertu urządzonego 21 Marca r. b. staraniem wydziału finansowego Koła śródmieścia P. M. S. w Łodzi:

wpłynęło:	ze sprzedaży biletów	415 rb. 10 k.
	naddatków i za programy	23 rb 13 k.
	razem	438 rb. 23 k.
Wydano:	za najęcie teatru	130 rb.
	fortepianu i fischarmonii	15 rb.
	orkiestry	20 rb.
	garderoby	10 rb.
	wpłacono podatku na instytucye dobroczynne	41 rb. 90 k.
	inne drobne wydatki	36 rb. 78 k.
	razem	253 rb. 68 k.

509

Osiągnięto czystego zysku 184 rb. 55 kop., które zostały przelane do kasy koła śródmieścia. Afisze i programy zostały wydrukowane bezpłatnie w drukarni W-go S. Szcześniewskiego i S-ki. **Zarząd.**

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-182

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r28

Dr. Ark. Goldenberg

ul. Widzewska 106A (koło Głównej)
choroby dzieci i wewnętrzne
Od g. 11-ej do 1-ej i od 6 do 9 ej wiecz. w niedziele i święta od 11-ej do 3-ej. 205-r-22

Dr. Rosenblatt

specyalista chorób uszu, nosa i gardła
Piotrkowska 35 1586-r 55
przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud panie od 5—6 637/247

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r330
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-153

Mieszkanie,

składające się z 3-ch lub 4-ch pokojów z kuchnią z wygodami od 14 kwietnia do wynajęcia z powodu wyjazdu Pasaż Szulca nr. 19, wiadomość u stróża. 50?—3—2

Dorożk z,

u którego w środę wieczorem zostawiono w dorożce plany domu, proszony jest o zwrócenie ich inżynierowi F. Pałaszewskiemu, ul. Andrzeja nr. 54—4, za nagrodą 505—3—2

Potrzeba

dwóch powożących do powozów i dorożek, jednego stajennego i polowego do gruntu Zgłaszać się: **Remiza Krakowska,** Piotrkowska nr 141. 500 -2

Gustaw Szamowski,

Łódź, Konstantynowska 5
Nasiona polne leśne i ogrodowe (warzywne i kwiatowe), naczynia mleczarskie, nawozy sztuczne, owies, otręby, makuchy, siano, słoma i t. p. 338-24 3

Do wynajęcia dworek

(sześć izb z kuchnią) w miejscowości suchej, z prawem zbierania jagód, grzybów, polowania. Odległość od Zduńskiej Woli 10 wiorst. Wiadomość: Administracya dóbr Boczki, przez Szadek. 514—1

Do wynajęcia od (1) 14 Lipca r. b.

LOKAL

zajmowany do tego czasu przez „Monopol", na restauracyę, piwiarnię lub kawiarnię. Ulica Milsza. Wiadomość u właściciela, ulica Przejazd № 14, w kantorze M. Łaski & M. Nitecki. 489—3-2

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi, rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **nauczyciela rysunków w krajowej szkole tkackiej w Krośnie.**

Posada ta, z którą jest połączona roczna płaca 2400 K. i dodatek na mieszkanie 400 K., będzie nadana na razie prowizorycznie, następnie jednak w odpowiednim czasie przy nienagannej służbie, może nastąpić stabilizacya z prawem do emerytury: od chwili stabilizacyi biedz będą trzy dodatki, pięcioletnie po 300 K. rocznie.

Kompetujący o tę posadę mają udowodnić:

a) że nie przekroczyli 40 lat życia, b) że posiedli odpowiednie studya w zakresie nauki rysunków oraz projektowania wzorów tkackich, wreszcie w ogóle w kierunku przemysłu artystycznego.

Zadaniem nauczyciela będzie udzielać nauki rysunków w szkole i projektować wzory dla przemysłu tkackiego.

Należycie udokumentowane podania należy nadsyłać do Wydziału krajowego do dnia 15 maja r. b.

We Lwowie dnia 21 marca 1907 r. 496—3—2

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, powiadamiając niniejszem **o wakującej dzierżawie bufetów** na stacyach Łódź-Fabryczna i Koluszki od d. 1 stycznia 1908 roku, proponuje, życzącym ubiegać się o dzierżawę, złożyć w Kancelaryi Zarządu drogi na st. Łódź Fabryczna, nie później, niż 19 maja (1 czerwca) r. b. 1907 r., zapieczętowane deklaracye na papierze stemplowym w cenie 1 rb. 25 kop. na piśmie, podług niżej wskazanego wzoru, czytelnie bez poprawek, omówień i podskrobań z dołączeniem kwitu Kasy towarowej stacyi Łódź-Fabryczna na złożoną czasową kaucyę: na bufet na st. Łódź-Fabryczna w sumie 1,200 rb., na bufet na stacyi Koluszki w sumie rb. 3,000, gotówką lub papierami procentowemi wartości podług tabeli dla Rządowych kaucyi, zatwierdzonej przez Ministeryum Finansów. Na kopercie winien być napisany adres: „Do Zarządu drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej; deklaracya na dzierżawę bufetu na stacyi (N.N.)".

Przy kwalifikowaniu kandydatów, Zarząd drogi pozostawia sobie prawo niezależnie od wysokości zaofiarowanej sumy, wyboru z pośród aspirantów osoby znanej z swej poprzedniej działalności i dającej największej gwarancyi co do wzorowego prowadzenia bufetów.

Warunki umowy mogą być rozpatrywane w Kancelaryi Zarządu drogi Fabryczno-Łódzkiej w dni i godzinach zajęć biurowych, t. j. od godz. 9 rano do 3 po południu.

Uwaga: Niezależnie od wyżej wskazanego terminu, Zarząd drogi Łódzkiej zastrzega sobie prawo zażądania, ażeby dzierżawa bufetów była objęta i przed 1 stycznia 1908 roku, i utrzymujący się przy licytacyi obowiązany jest takowe żądanie wypełnić.

Forma deklaracyi.

Wskutek ogłoszenia Zarządu drogi Fabryczno-Łódzkiej, niżej podpisany obowiązuje się wziąć w dzierżawę od drogi bufety na stacyi N.N. (wymienić stacyę Łódź lub Koluszki) na czas trzechletni, za roczną tenutę (napisać sumę literami i cyframi) na warunkach zaproponowanych mi przez Zarząd Drogi, z któremi jestem obznajmiony.

Kwit za № . . . . z dnia . . . . . na złożoną **czasową** kaucyę w sumie rb. . . . przy niniejszem załączam.

Stałe miejsce mego zamieszkania w N.N. (wskazać dokładnie adres).
Data i podpis własnoręczny (czytelne imię i nazwisko). 515-3-1

Młody człowiek ze znajomością buchalteryi i języków: polskiego i rosyjskiego poszukuje odpowiedniej posady w biurze, interesie fabrycznym lub zarządzającego fabryką, z dokładną znajomością przepisów fabrycznych. Ewentualnie za wyrobienie odpowiedniej posady paruset rublowe wynagrodzenie. Dyskrecya zapewniona. Łaskawe oferty w „Rozwoju" dla A. K. L. 508—3—1

Zaginął

we wtorek, niejaki Walenty Angiel, lat około 40, który przyjechał do Łodzi z furmanką zaprzężoną w jednego konia. Ktoby wiedział bliższe szczegóły o nim, niech zawiadomi ojca, Dąbrowa za Pabianicami, Michał Angiel, gospodarz. 513—1

Drobne ogłoszenia.

AAAA Niemki bony zagraniczne z szyciem, poleca Biuro Rościszewskiej, Przejazd 14. 758 3 1

A.A. Kantor „Pomoc", Przejazd 14, poleca wszelką służbę z dobremi świadectwami. 717-5—2

Chłopiec potrzebny do terminu do zakładu blacharskiego G. Jarysza, Juliusza 32. 745—3—2

Do sprzedania wełniane suknie. Pasaż Meyera 10 m. 7, od godziny 6 wieczorem. 743 2 2

Do zakładu krawieckiego F. Mecweldowskiego, Andrzeja nr. 6, potrzebny chłopiec do posługi i uczeń na praktykę. 732—2—2

Do sprzedania gazometr i 4 lampy gazowe. Kamienna nr. 22 740—3—2

F. Sobczyński przyjmuje zamówienia na strojenie fortepianów i pianin oraz reperacye. Benedykta 43 m. 14 721 3 3

Kantor służących, Piotrkowska nr. 92 (w podwórzu) poleca wielki wybór różnej służby. 751—3—2

Lodownię kupię. Oferty w Adm. „Rozwoju" pod lit. E. P 760—3 1

Mamka młoda zdrowa przyjechała ze wsi. Kantor służby, Piotrkowska 92. 744—3—2

Magiel do sprzedania. Widzewska 108. 747—3—2

5

rubli kosztują spodnie z dobrego kamgarnu. Ubranie marynarkowe z modnego szewiotu od rb. rb. 14.50. Palta letnie od rubli 14. Palta wiosenne od rb. 19. Kamizelki modne kolorowe od rubli 3.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecinnych po niskich cenach w oddziale męskim u

Emila Schmechla
Łódź, Piotrkowska 93.
Warszawa, Marszałk. 130.

Potrzebne panny do krawieczczyzny. Benedykta 11. 724—3—3

Potrzebne są zdolne prasowaczki do pralni chemicznej oraz praczka do prania. Piotrkowska nr. 116. 729—3—3

Panienka 16-letnia poszukuje miejsca kasyerki, może złożyć kaucyi rb. 100. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod lit. R. G. 63 730—3—3

Potrzebne zdolne panny do krawieczczyzny. Nawrot nr. 35 m. 42. 731 3 3

Potrzebna zdolna podręczna do krawieczczyzny. Główna 18 m. 22. 737 2 2

Panienka 14-letnia, obeznana z rachunkami, poszukuje miejsca do sklepu. Piotrkowska 261, pralnia. 741—3—2

Potrzebna zaraz zdolna panna do szycia. Andrzeja 62 m. 1. 738—3—2

Potrzebna prasowaczka. Piotrkowska 98. 742—3—2

Potrzebny agent-inkasent do sprzedaży obrazów z kaucyą. Ulica Pańska 85 zakład ram. 749—2—2

Poszukuję zajęcia kasyerki lub kancelistki w biurze, kantorze albo w większym sklepie. Oferty proszę składać u W go Piętki, Piotrkowska 111 dla W. W. 718—4—2

Poszukuję lekcyi muzyki w mieście lub podczas lata w podmiejskiej okolicy. Wynagrodzenie skromne. Oferty proszę składać u W-nej Elsner, Konstantynowska 11 dla W. W. 719—4.—2

Potrzebna zdolna podręczna i uczenice. Cegielniana 85 m. 1. 762—1

Pokój z balkonem do wynajęcia na II piętrze. Wiadość u stróża, Promenada nr. 27. 757—3—1

Potrzebne staniczarki. Andrzeja № 11 m. 14. 763—2-1

Poszukuję filii piekarskiej, przy odpowiedniej kaucyi. R. Piasecki, ul. św. Anny nr 19 m 26. 761—2—1

Remizy, zaraz lub od Lipca do wynajęcia. Pasaż Szulca 19. Wiadomość na Wschodniej 34 m 3. 754 3—1

Sklep galanteryjny jest tanio do sprzedania. Wólczańska nr. 67 712-3-2

Zaginął paszport na imię Maryanny Kostrzewskiej, wydany z gminy Sochacin, pow. płockiego. 723—3-3

Zaginął paszport na imię Aleksandra Michlewicza, wydany z magistratu m. Piotrkowa. 727—3—3

Znaleziono na Piotrkowskiej kołnierz czarny damski. Można odebrać w Biurze Dziennikow, Piotrkowska 18. 739 3 2

Zaginął paszport na imię Fajwela Kornenberga, wydany z gminy Włoszczowa, gub. kieleckiej 755 3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Ignacego Jaskułkowskiego, wydany przez żandarma na stacyi kaliskiej. 756

Zaginął kwit od paszportu na imię Kazimierza Świderskiego, wydany z fabryki Giesenberga, przy ulicy Cegielnianej. 759—3—1

Zaginął paszport na imię Giedalja Koniarskiego, wydany z Wieruszewa. 752 3 1

2 ruble za fatygę otrzyma, kto znajdzie od 1 go lipca dwa pokoje w dobrym punkcie, słoneczne, z dwoma wejściami, wodą i zlewem. Wiadomość w Admin. „Rozwoju". 716—5—3

№ 3375.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1906 r. z zaległością wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacye, odbywać się mające o godzinie 11-ej z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego, przy ulicy Średniej, pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 58a przy ulicy Aleksandryjskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, od której zaległość wynosi rb. 634 kop. —, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12/25 czerwca 1907 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

2) pod № 128 przy ulicy Podrzecznej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 21,100, od której zaległość wynosi rb. 2,516 kop. 24, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,220, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 31,650, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

3) pod № 232/296 przy ulicy Nowomiejskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 43,000, od której zaległość wynosi rb. 2,504 kop. 12, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 8,600, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 64,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) czerwca 1907 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

4) pod № 269 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 58,300, od której zaległość wynosi rubli 6,401 kop. 53, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 11,660, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 87,450; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) czerwca 1907 r. przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

5) pod № 270cc przy ulicy Zakątnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7,800, od której zaległość wynosi rb. 488 kop. 28, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,560, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 11,700; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

6) pod № 272c przy ul. Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 22,000, od której zaległość wynosi rubli 2,376 kop. 42, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,400; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 33,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) czerwca 1907 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

7) pod № 285i przy ulicy Zakątnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,400, od której zaległość wynosi rb. 826 kop. 91, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 1,880; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 14,100; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) czerwca 1907 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

8) Pod № 320bbb przy ul. Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 46,800, od której zaległość wynosi rb. 6,811 kop. 98, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 9,360, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 70,200; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

9) Pod № 321eb przy ulicy Konstantynowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 24,000, od której zaległość wynosi rubli 1201 kop 12, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,800, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 36,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

10) Pod № 336b przy ul. Północnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 22,500, od której zaległość wynosi rubli 2171 kop. 29, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 4,500, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 33750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

11) pod № 689a przy ulicy Wólczańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, od której zaległość wynosi rb. 2,071 kop. 65, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

12) pod № 754 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 51,000, od której zaległość wynosi rb. 2242 kop. 60, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 10,200, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 76,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

13) pod № 789g przy ulicy Benedykta, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 25,800, od której zaległość wynosi rubli 1167 kop. 13, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,160, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 38,700; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

14) Pod № 1350 przy ulicy Krótkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rub. 36,500, od której zaległość wynosi rubli 3,924 kop. 38, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 7,300, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 54,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

15) pod № 1356 przy ulicy Dzielnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, od której zaległość wynosi rubli 688 kop. 14, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

16) pod № 1358 przy ulicy Dzielnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 14,000, od której zaległość wynosi rb. 1522 kop. 96, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,800, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 21,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) czerwca 1907 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

17) pod № 1385a przy ulicy Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 13,000, od której zaległość wynosi rb. 781 kop. 43, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 19,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

18) Pod № 1408a przy ulicy Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12,500, od której zaległość wynosi rub. 963 kop. 53, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,500, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 18,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

19) pod № 1418d przy ulicy Kamiennej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,000, od której zaległość wynosi rubli 560 k. 29, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,600, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 12,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

20) pod № 1501sw przy ulicy Benedykta, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 13,000, od której zaległość wynosi rb. 1,005 kop. 80, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,600, licytacya rozpocznie się od sumy rubli 19,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) czerwca 1907 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

W razie, gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Łódź, dnia 25 marca 1907 r. 431-3-3

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**